

# Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik” wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na pocztę 1 n. p. agentów 1.20 mk., z dostarczeniem w domu przez listowego 1.44 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego ścigania należytości wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253.

## O niedźwiedzią skórę.

W berlińskim „Tag” zamieszcza dr. Stefan Kettle von Stradonitz pod tym nagłówkiem artykuł, który w tłumaczeniu powtarzamy za „Dz. Pozn.”

Gdzie tylko kilku Niemców się zejdzie, począwszy od wspaniałych sal pierwszorzędnych wielkomijskich restauracji, a skończywszy na małych knajpach miasteczek, cała rozmowa toczy się nad kwestyą, jakie kraje, prowincje lub kolonie Niemcy a względnie i Austro-Węgry przy przyszłym pokoju dla siebie zabiorą, a rozmowy te poruszają nieraz nawet ważne sprawy. Przedewszystkiem odnosi się to do Belgii, mianowicie od chwili zajęcia Antwerpii. Ale nie tylko pośród jednostek toczą się takie sprawy, i na zebraniach rozmaitych stowarzyszeń, których cel nie ma nic wspólnego z polityką, a nawet w pismach publicznych omawiają już coraz gorzej kwestyę przyszłego rozbioru.

Wobec tego nie podobna powstrzymać się od wskazania z największym naciskiem na bezpożyteczność a nawet na szkodliwość rozbiórki podobnych kwesty.

Przedewszystkiem przypomnieć sobie trzeba starą regułę, żeby nigdy nie sprzedawać skóry niedźwiedzia, dopóki niedźwiedź w lesie. W obecnej wojnie ów niedźwiedź nie jest sam jeden, ale jest ich wiele i ściśle związanych, a tem samem o „podziale skóry” wtedy dopiero na serio myśleć będzie można, skoro Niemcy i Austro-Węgry wszystkich swych przeciwników gruntownie pobiją. Ale nie wtedy jeszcze, kiedy udało się jednego z przeciwników, jak teraz Belgie, pokonać, tem więcej, że ów pobity przeciwnik jest tylko „ubocznym” a nie jednym z „głównych wrogów”, mimo że każdy Niemiec jest przekonany, że owi „główni wrogowie” pokonani zostaną.

Dalej trzeba sobie uprzytomnić, że przyszły „podział niedźwiedzi skóry” w szczegółach swych zależnym będzie głównie od rozmiarów pobicia rozmaitych głównych i ubocznych wrogów przez oba państwa centralnej Europy.

Po trzecie, z naciskiem zaznaczyć trzeba, że wszystkie te nader ważne kwesty przyszłości nie dadzą się rozstrzygnąć ani przez narady przy szklance herbaty,

## Sąd Boży.

(Ciąg dalszy.)

— Muszę przyznać — odezwał się Ferris — że jestem niemniej przerażony. Wczoraj dowiedziałem się od panny Dare zupełnie czegoś innego.

— Protestuję przeciwko powtórzeniu tego! — krzyknął Orkut. — Uniesiona miłością i rozpaczą, przyznała się młoda, piękna i ogólnie szanowana dziewczyna, do zbrodni, której nie popełniła. Zasługuje to na nasze najgłębsze współczucie, ale nikt jej przecież uwierzyć nie może! I czy mój klient zostanie uwolnionym, czy nie, to w każdym razie nie jest on człowiekiem, któryby wolność swoją chciał zawdzięczać takiemu szalonnemu przyznaniu się do winy!

— Podzielim zupełnie zdanie pana — rzekł Ferris. — Zwalniam pannę Dare z dalszego przesłuchania, pomimo, że muszę się zrzec odkrycia ważnego faktu, którego się wczoraj od niej dowiedziałem.

— Pozwólcie mi panowie — odezwała się lwona śmiało — zostać tutaj dopóki nie dowiodę, że ja istotnie zabiłam panią Klimmer! Jeżeli miałam dosyć odwagi na oskarżenie pana Mansella, to muszę mieć teraz też dosyć odwagi na wyznanie prawdy!

— Ale nie dziś! — rzekł sędzia. — Jeżeli pani rzeczywiście mówisz prawdę, to będziesz miała później dosyć sposobności do dowiedzenia jej. W każdym razie wiedz, że zeznanie twoje żadnej nie ma wartości, jeżeli inni nie potwierdzą go.

— Więc zapytaj się pan tego oto pana — zawołała, wskazując na Hickorego — i każ mu powtórzyć rozmowę, jaką owego czasu prowadził z służącą profesora Darlinga w willi. Myślę, że to wystarczy.

Sędzia milczał, Orkut i Ferris także, nikt bowiem

ani kufelku piwa ani nawet przez rozprawy na zebraniach i drukowane artykuły lub broszury i nie zostaną w ten sposób rozstrzygnięte, ale jedynie po dokładnej rozprawie przez miarodawcze sfery Niemiec i Austro-Węgień.

Wobec całego położenia omawianie spraw tych w mniejszych i większych kółkach i kolach, tak samo jak artykuły na temat ten pisane, nie dadzą się nawet u sprawiedliwiec dążeniem do wywarcia wpływu na miarodawcze sfery teraz już w odpowiedni sposób. Przeciwnie, stwierdzić należy, że omawianie takie przyszłego podziału „niedźwiedzi skóry” o ile nie ogranicza się na najściślejsze prywatne rozmowy, trzeba uważać za bardzo szkodliwe. Odnosi się to mianowicie do poruszania spraw tych na publicznych większych zebraniach, w wykładach itp., tak samo w gazetach i broszurach. A nawet koła bliższych i ścisłych znajomych unikać powinny rozbiórki tych kwesty w restauracjach i innych publicznych miejscach, to jest wszędzie, gdzie obce osoby mogą być świadkami tych rozmów, i nabożyc sobie pod tym względem pewną powściągliwość. Do tego przekonania dochodzi się z rozmaitych powodów. Najpierw, ponieważ zależy na tem, aby nieprzyjaciół wszystkich pobić a na cały czas tej walki tak armia jak i flota musi być poparta przez zgodne a skierowane ku najpotrzebniejszemu przedsięwzięciu całej pozostałej w domu ludności. Dalej, ponieważ ogólnie a nawet publiczne omawianie tych spraw wzburza tylko umysł i wznieca swary, które tak długo nie przyniosą żadnego pożytku, dopóki sławna reguła Clausewitza i w tej wojnie nie zostanie urzeczywistniona: że wojna jest ostatecznym środkiem do zmuszenia przeciwnika do zastosowania się do naszej woli.

## Wśród umierających na pobojuwisku.

Jeden z galicyjskich księży kapelanów opisuje we wrzuszający sposób ostatnie chwile biednych żołnierzy. W okolicy, w której walczą nasi żołnierze, czuć już zbliżającą się zimą, a góry widne na horyzoncie

nie wiedział, co na to odpowiedzieć. Ale teraz zupełnie niespodziewanie podniósł się Mansell i prosił o pozwolenie przemówienia kilka słów. Przewodniczący skinął głową.

— Przepraszam — zaczął Mansell głośno i dobitnie — że zwracam się od razu do wysokiego sądu, mianowicie proszę o przebaczenie pana obrońcy, który tak dzielnie starał się o wykazanie mej niewinności. Gdyby był mniej szlachetnym, obawiałbym się jego gniewu! Przedewszystkiem muszę nadmienić, że i ja nie wierzę w zeznanie panny Dare! Co do mnie, nie mogę się przyznać tak, jak ona do owej zbrodni, ale uczynię wszystko możliwe, aby dowieść, że panna Dare nie jest winną!

Orkut namyślał się, czy nie lepiej zabronić oskarżonemu dalszego mówienia i wstał już nawet, lwona jednak dała mu znać ręką, aby milczał. Posłuszny jej życzeniu, usiadł znowu, Mansell zaś, spokojny i pewny siebie, odezwał się na nowo:

— Wczoraj jeszcze chciałem korzystać z świetnej obrony, dziś jednak zmieniłem moje postanowienie. Byłbym nikczemnym tchórzem, gdybym wyzyskał fałszywe zeznanie panny Dare, która nie wiem, dla jakich powodów, oskarża się o popełnienie haniebnej tej zbrodni. Pani adwokatka, powiedziano ci, że drogi przez las aż na dworzec nie można odbyć w 70 minutach, i uwierzyłeś pan temu. Tylko, jeżeli by się przebyło rzekę, nie dochodząc do mostu, możnaby stanąć w Monteit nietylko w 60, ale nawet i w 45 minutach.

Hickory poruszył się niespokojnie.

— Ale jakim sposobem? — zawołał.

— Zaraz to panu wytłumaczę. Jeżeli sobie przypominasz, to tuż za lasem zwęza się rzeka w jednym miejscu tak, że szerokość jej wynosi nie więcej pewnie, jak 10 lub 12 metrów. Otóż przypadek zrzucił, że właśnie, kiedy tam przybyłem, leżała na brzegu kloda

bieleją od śniegu. Za dnia uśmiechnie się jeszcze czarnym słońcem i rozgrzeje zniebnięte członki wojaka, ale nocą wieje zimny wiatr, i z niejednej skuli się od zimna. Na gwałt zdaloby się naszym wojakom jakieś ciepłe okrycie. A tutaj w ciągu jednego tygodnia już dwakroć przez całą noc grałały armaty i trząsały karabiny... Jak to potrafilimy przetrzymać, tego nie pojmuję.

W czasie walki leżałem w głębokim okopie, ponad głową gwizdały pociski armatnie, pękały koło mnie granaty. Sanitariusze poczęli przenosić opatrzonych rannych żołnierzy. Naraz spostrzegłem obok siebie ciężko rannego oficera z jego skroni ciekła obficie krew. „Proszę wody — szeptał — a ten list doreczyc mojej matce... Za chwilę skonał — jego ostatni list przesłałem pocztą polową.

Kapelani wojskowi przeszukują wspólnie z sanitariuszami po bitwie pobojuwisko i zwracają się szczególnie do umierających. Nie da się opisać, czem jest ostatnie namaszczenie dla żołnierza, który czuje blizką śmierć, jak go uspokaja jaką pociechą napelnia. Ile bładych warg przywarło się w ostatnim pocatunku do krzyżka, ile ścisłało zimną dłonią dłoń moją?

Jakież to sceny poruszające przeżywa kapłan! W tych wielkich chwilach serce człowieka jakby przepelnione uczuciami miłości, współczucia! Toż jak często ranny żołnierz zamyka oczy swemu sąsiadowi, który wyznajd ducha obok niego i robi znak krzyża na jego czole.

A jak dopiero przejmujące są chwile grzebania poległych. Żołnierze kopią groby i znaczą je krzyżami. Zwyczajnie szeregowców chowa się po pięciu sześciu we wspólnym grobie, oficerów, o ile się da, w osobnej mogile. Kapelan odmawia modlitwy i kropi grób wodą święconą; nieraz ludność okoliczna bierze udział w tym smutnym obrzędzie, a niejedna łza padnie tam na te mogiły, kryjące cichych bohaterów.

Dziwny list znaleźliśmy w kieszeni jednego oficera. Pisała go żona w dniu wyjazdu męża na wojnę i oboje go podpisali. A list zawierał gorącą prośbę żony by w razie śmierci męża pochować go osobno i grób oznaczyć czernią, by ciało mogło znaleźć i sprowadzić.

Tej prośbie stało się zadość. Pogrzebalismy ofice-

drzewa zlamano przez wichur. Klody tej użyłem jako łódki, a tyczka jakaś, która także tam się znajdowała, służyła mi jako wiosło. Zapewne dzieci kamieniarzy bawili się przepływaniem przez rzekę! W kilku minutach byłem na drugiej stronie i tym sposobem mogłem wygodnie zdążyć na pociąg.

Ze tem wyznaniem pogorszył Mansell niezmiernie swoje położenie, to nie ulegało żadnej wątpliwości. Zniweczył całą obronę Orkuta i stał bezbronny wobec prawa. Oskarżono go o popełnienie zbrodni a więc sprawa. Publiczność zapatrywała się obojętnie na tych dwojga ludzi, który umrzeć chcieli z miłości dla siebie, wszyscy zaś teraz byli zupełnie przekonani o winie oskarżonego. Wszakże przyznał się, że walczył fałszywą bronią, a kto jest istotnie niewinnym, ten nie potrzebuje zasłaniać się wielkim kłamstwem.

Wobec takiego nowego zagmatwania sprawy postanowił przewodniczący odłożyć dalsze rozprawy do następnego dnia. Adwokat i sędziowie przysięgli zgodzili się na to jednogłośnie, i publiczność szybko zaczęła opuszczać salę.

Lwona była jak nieprzytomna. Czy sędziowie uwierzyli jej zeznaniu; czy nie, dobre imię jej było w każdym razie straconem wobec świata. Co gorsze jeszcze, zdawało się, że okropna ofiara, jaką dziś spełnia, przyczyniła się do popchnięcia w przepaść człowieka, którego nad wszystko w świecie kochała i którego chciała ocalić nawet kosztem własnego sumienia.

### Za i przeciw.

W biurze Ferrisa spotkali się znowu obydwaj tajni policyjanci.

— Kazałem panów prosić, rzekł Ferris, aby usłyszeli wasze zdania: czy niezważać na zeznanie panny Dare i podtrzymać nadal oskarżenie Mansella?

ra na pagórku, położyliśmy wielki kamień na mogile i zawiadomiliśmy wdowę.

## Bosfor i Dardanele.

Stolica Turcji, jakkolwiek położona na wybrzeżu morskiem, jest w razie wojny zupełnie niemal zabezpieczoną przed atakami nieprzyjacielskich sił zbrojnych. Od strony lądowej dostęp do niej wiedzie przez półwysp, szerokości zaledwie 30 do 35 kilometrów, który łatwo da się przegrodzić fortyfikacjami, opierającymi się na obu skrzydłach o brzeg morski, a więc niedającym się obejść. Fortyfikacje te zbudowała Turcja na linii Czataldży, w takim oddaleniu od Konstantynopola, że żaden pocisk z dział nieprzyjacielskich nie zdoła dotrzeć do miasta, dopóki linia szaniec i pozycji obronnych nie jest przelamana. Od strony morza dostęp do Konstantynopola możliwy jest jedynie przez dwie cieśniny, Bosfor i Dardanele, które przy dzisiejszym stanie techniki obronnej można uczynić przeszkodą nie do przebycia. Cieśniny te właśnie w rozpoczynającej się obecnie wojnie turecko-rosyjskiej ważną odgrywać będą rolę. Odzywają się nawet przypuszczenia, że właśnie zamiar zmuszenia Turcji do otwarcia tych cieśnin stał się przyczyną sprowokowania obecnej wojny z Turcją przez Rosję.

Od strony morza Czarnego, a więc od strony Rosji, odgracza stolicę Turcji Bosfor. Długość tej cieśniny wynosi około 30 km., szerokość największa 2 i pół km., najmniejsza 550 metrów. Po obu stronach wznoszą się wzgórza, dochodzące do 250 metrów wysokości, które w wielu punktach spadają stromo, niemal prostopadle ku cieśninie. Ta wysokość brzegów oraz kilka ostrych skrętów ułatwiają znacznie obronę Bosforu. Na szczytach i stokach wzgórz po obu brzegach wznosiły się już za czasów cesarstwa greckiego liczne zamki i forty obronne. Sultanie tureccy zbudowali nowe, w ostatnim zaś czasie pokryto oba wybrzeża całą siecią nowoczesnych fortów, redut i baterii, z których z niechybnym skutkiem ostrzeliwać można każdy punkt cieśniny, a węższe jej miejsca tak zasypywać ogniem i żelazem, że żaden okręt nieprzyjacielski przesnąć się nie zdoła. Poza to wystarczająco zapuszczenie w wody cieśniny kilku lub kilkunastu rądowników min, aby zamknąć ją szczelnie nawet dla wąskich i płytko płynących torpedowców nieprzyjacielskich.

Podobnie ma się rzecz z przeciwną cieśniną Dardanelli, łączącą morze Marmara z morzem Egejskim. Ta cieśnina jest dwa razy dłuższa niż Bosfor i w wielu punktach znacznie szersza, nadto, zwłaszcza od strony Azji, posiada brzegi niemal całkiem płaskie. W dwóch atoli punktach pomiędzy Kiliid Bahr na stronie europejskiej, a Kale Sul tanie na brzegu azjatyckim, dalej pomiędzy Bergialu a Nagara także Dardanelli węższą się na 1000 do 1500 metrów, tak, że mogą być zamknięte nie tylko minami, lecz również innego rodzaju przeszkodami. Dla zabezpieczenia tej cieśniny Turcja zdziałała w ostatnich latach dużo. Forty i baterie po obu brzegach zaopatrzone zostały w ciężkie dalekonośne działa Kruppa, których ogień musi się stać wprost niszczącym dla każdego okrętu, któryby odważył się zapuścić w głąb cieśniny. Odkąd Turcja panuje nad obu cieśninami, a więc od połowy XV wieku dwukrotnie tylko floty nieprzyjacielskie bez jej zezwolenia zdołały przeforsować przeprawę przez Dardanelli. W roku 1770 uczyniła to flota rosyjska pod dowództwem

angielskiego adm. Elphinstkna, a w roku 1870 flota angielska. Lecz w roku 1770 działa nie rzucały jeszcze kilkucentnarowych pocisków na odległość tysięcy metrów, nie było jeszcze mia podwodnych, a w roku 1870 przejazd angielski spadł na Turcję zupełnie niespodziewanie.

Podczas wojny włosko-tureckiej o Trypolis flota włoska kilkakrotnie bombardowała bez większego skutku forty w wjadzu do Dardanelli, lecz nie śmiała przedsięwziąć nawet próby przeforsowania przejazdu. Dowódca tej floty admirał Millo podjął jedynie nocą na torpedowcu wyprawę rekonesansową w głąb cieśniny. Torpedowiec, rzeczywiście niedostrzeżony przez strażę turecką, dotarł atoli tylko do najwyższego miejsca pod Kale Sultanie. Tu zawikłł się w zapórę, urządzoną z drutu, i tylko dzięki szczęśliwemu wypadkowi, zdołał się wycofać i wrócić bez szkody. Rekonesans ten, podziwiany zresztą w kołach marynarskich, wykazał właśnie, że nie może być mowy o przeforsowaniu cieśniny przez flotę wojenną.

Skuteczne zaatakowania fortów, broniących cieśniny, byłoby możliwe tylko ze strony lądu, a więc od strony półwyspu Gallipoli, względnie z Azji. Operacja taka wymagałaby atoli znacznej lądowej siły zbrojnej z liczną ciężką artylerią, a takiej siły Anglia i Francja nie mają do dyspozycji, podczas gdy Rosję odgracza od Dardanelli cała Turcja i Mala Azja.

## Pancerne pociągi kolejowe.

W obecnej wojnie ujawniła się w nadzwyczajnej mierze ważność kolei żelaznych. Usługi, oddane wojsku przez koleje, są wprost nieocenione, lecz nade wszystko godną podziwu jest ta okoliczność, jak prędko i zgrabnie kolejarze umieją zniszczone tory kolejowe w kraju nieprzyjacielskim naprawić i do użytku wojska przygotować.

Wojska idące na przódzie, potrzebują ciągłego dowozu amunicji, żywności, żołnierzy posiłkowych. Zależy więc na tem, ażeby to wszystko jak najprędzej koleją na front dowieść. Chcąc to jednak uczynić, trzeba wiedzieć, czy tor kolejowy jest w porządku.

Kolejowe oddziały wojskowe mają do tego celu automobile, lecz automobilami można jeździć tylko drogą, a nie wzdłuż toru, co sprawę opóźnia, a nadto automobile wystawione są na napady i strzały wrogo usposobionej ludności.

Dla tego wojsko niemieckie używa do tych niebezpiecznych spraw pociągów pancernych.

Lokomotywa i wagony takiego pociągu mają niejako płaszcze z stalowej blachy, która przeciw kulom karabinów piechoty oraz karabinów maszynowych dostateczną ochronę stanowi. W pociągu znajdują się żołnierze, oraz karabiny maszynowe. W ten sposób można pewnie zbadać tor kolejowy, aniżeli w automobilach, bezbronnych wobec kul nieprzyjacielskich.

Pociągi pancerne nadają się także do zawiezienia amunicji i żywności w takich stronach, gdzie oddziały wojskowe z tem wysłać byłoby niebezpiecznie. Miaonowicie tyczy się to kavaleryi, która idzie przodem i często daleko przed armię wysunie.

Oczywiście i pociągom pancernym grożą stale wielkie niebezpieczeństwa. Na dowód tego jeden przykład:

Pewien pociąg pancerny otrzymał zlecenie, aby zwiózł amunicję i żywność w okolice, w której forteca nieprzyjacielska leżała. Mówiono, że wojska nieprzyja-

zbyt długo milczeliśmy o tem.

Hickory nie dał się prosić i opowiedział Ferrisowi o podstępnie, jakiego użył w celu wykrycia prawdy.

Adwokat zdumiał.

W takim razie sprawa wyjaśniona, zawołał z usmiechem zadowolonia.

— Nie pojmuję, rzekł Byrd, jak było można wogóle wątpić o niewinności panny Dare, pojmuję natomiast jej oskarżenie samej siebie. Otóż z jej punktu widzenia przedstawia się rzecz tak, że ona uważa narzuczonego za mordercę, tymczasem zamiast na niego, padło podejrzenie na niewinnego. Po owej rozmowie w chacie myślała, że Mansell przyzna się dobrowolnie do winy, ale jeden dzień upływał za drugim, Hildret chciał sobie życie odebrać, więc sumienie jej nie pozwoliło milczeć dłużej, i sama zwróciła uwagę naszą na oczywistego zbrodniarza. Mansella uwięziono, sądy rozpoczęły się, pomimo jednak swego przeświadczenia o jego winie, nie traciła nadziei, że obrońca zdoła go ocalić. I już zdawało się, że sprawa pomyślnie się skończy, bo o nieszczęście jego z domu wdowy nikt przecież nie wiedział; nagle występuje pan z twierdzeniem, że ona ma mieć dowody winy oskarżonego! Nie pozostaje jej zatem nic innego, jak zgubić ukochanego, albo poświęcić siebie. Najpierw wyznaje całą prawdę w nadziei, że to go może ocalić, gdy jednak poznała omyłkę, postanawia wziąć winę na siebie! Jeżeli miała dosyć odwagi na oskarżenie tego, którego kochała, aby ocalić niewinnego, to potrafi poświęcić się, aby ocalić życie narzuczonego! Ze Mansell przecież ofiary tej nie przyjmie, o tem nie myślała zapewne!

— Więc pan wierzy w winę oskarżonego — rzekł Hickory — ja zaś niezupełnie. Nie rozumiem wprawdzie jeszcze wszystkiego, ale jestem przekonany o jego niewinności tak mocno, jak dawniej o jego winie!

cielskie ją opuściły. Pociąg wyjechał o 2 godz. po południu i po czterech godzinach dojechał w pobliże fortecy. W oddaleniu dwóch kilometrów od niej musiał się stanąć; szyny były popsute. Wyjeżdżając z nich kawał, nie dłuższy nad 70 centymetrów. Lokomotywa przejechała bez szkody przez to miejsce, natomiast pierwszy wagon wyskoczył z szyn.

Zaledwie jednak pociąg stanął, gdy we wsiach z prawej i lewej strony kolei leżących usłyszano sygnalizację świateł a zaraz potem odezwały się strzały karabinowe. Krótko potem z opuszczonej rzekomo fortecy zaczęły padać w pobliżu pociągu kule armatnie.

Żołnierze pociągu odpowiadali na ogień z karabinów maszynowych, a wśród gradu kul kolejarze naprawiali szyny. Udało im się skończyć tę pracę w ciągu 20 minut. Dowódca pociągu miał zamiar iść dalej, lecz zniszczenie przejechał się, iż to przedsięwzięcie było niemożliwe, albowiem oddział wojska nieprzyjacielskiego zbliżył się z przodu do pociągu. Skutkiem tego dał rozkaz do odwrotu i szczęśliwie wrócił tamdatąd, skąd wyjechał.

Jakkolwiek pociąg pancerny zadania swego nie spełnił, jednakże oddał armii przysługę, przyczyniając się do stwierdzenia, iż forteca zajmowała wojsko nieprzyjacielskie.

## Co tam słychnąć w świecie.

### Ustąpienie naczelnego admirała angielskiego.

Książę Ludwik Battenberski ustąpił ze stanowiska pierwszego lorda marynarki. Atakowano go za to, że jest pochodzenia niemieckiego. Interesującym jest dla nas książę Battenberg dla tego, że jest synem Polki. Matką jego była Julia Haukówna, córka hr. Maurycego Haukego, oficera Legionów a potem generał-kwartermistrza i ministra wojny w Królestwie Polskiem. Haukówna wyszła za księcia heskiego Aleksandra i miała z nim troje dzieci. Najstarszy był Aleksander, późniejszy książę bułgarski, drugim Ludwik, admirał angielski, a najmłodszym Henryk, ojciec obecnej żony Alfonsa XIII, króla hiszpańskiego. Książę Ludwik jest więc wnukiem Haukego po kądzieli i siostrzeńcem królowej hiszpańskiej Emy.

# Wojna.

### Wiadomości urzędowe z pola walk.

Główna kwatera, 15 listopada przed poł. (W. B. T.). Walki na prawym skrzydle także wczoraj robiły tylko małe postępy z powodu lichego stanu powietrza. Kilku set Francuzów i Anglików zabrano do niewoli i zdobyto 2 karabiny maszynowe.

W lesie argońskim udało się silnie obwarowaną pozycję rozsądzić i wziąć szturmem. Doniesienie Francuzów, jakoby pod Coincourt na południe od Marsal niemiecki oddział wprowadził

— Więc kto jest mordercą? — zawołał Ferris zdumiony.

— Nie wiem — odparł Hickory — Mansell w każdym razie nie jest nim! On przeciwnie wierzy w to, że panna Dare zabiła wdowę, ale milczy, chcąc ją ocalić!

— I da się za to powiesić?

— Nie, bo sądzi, że dla braku dowodów musi być uwolnionym, inaczej byłby się dziś również przyznał do zamordowania pani Klimmer. On uczyni wszystko dla ocalenia panny Dare, ale kłamać nie będzie. Powtarzam raz jeszcze, że ten człowiek jest niewinnym!

— W takim razie musi panna Dare być zbrodniarką!

— Według jego zdania, tak! Jej słowa: »do jutra może się niejedno zmienić«, naprowadziły go na tę myśl. Pierścionek, który jej dał a który znalazłono w pokoju zamordowanej, potwierdził jego przypuszczenie.

— Ale pierścionek — zawołał Ferris — musiał wypaść z jego kieszeni! Wszakże zeznała pod prysięgą, że go tam wsunęła!

— Może być, iż tylko cację dowieść, że ona ją uważa za winną. Zaledwie usłyszał o morderstwie, przekreślił fotografię ukochanej dwoma grubymi kreskami. Dlaczego to uczynił? Przecież rozstali się w zgodzie. Listy jej związała czarną tasiemką, jak gdyby ona umarła dla niego! Z tego wszystkiego wynika, że jeżeli Mansell uważa ją jako zbrodniarkę, to on sam musi być niewinnym!

— To prawda, przyznał Ferris, gdyby tylko można czytać w jego sercu.

— Według mego zdania jest to zupełnie jasnym, dowodził Hickory.

(Ciąg dalej nastąpi.)

Hickory nie potrzebował ani chwili czasu do namysłu.

— Zdaje mi się, rzekł, że bądź co bądź trzeba raz jeszcze przesłuchać pannę Dare, ubiegającą się o zaszczyt zamordowania pani Klimmer!

— Ale nie można jej przecież wierzyć ani słowa, zawołał Byrd niecierpliwie, pan wiesz tak samo jak i ja, że ona zbrodni tej nie popełniła! I pan także, dodając zwracając się do Ferrisa, nie wątpisz zapewne o jej niewinności, nieprawdaż?

Zamiast odpowiedzieć na to pytanie, spojrział adwokat uważnie na Hickorego i rzekł:

— Słuchając profesora Darlinga opowiadała panu, że gdy owego dnia weszła do obserwatorium, nie zastała tam już panny Dare. Czy to miałeś dziś poświadczyć?

— Tak, zdaje mi się!

— Ale czy ona tam rzeczywiście nie była? Bo wczoraj mówiła mi zupełnie coś innego, że była w pokoju, po za wielką mapą przy oknie, że patrzyła przez lunetę...

— To jest możliwe, przerwał Hickory żywo. I mnie samemu zdarzyło się podobnie. Z początku nie widziałem jej wcale, dopiero przypadkiem, gdy się zbliżyłem do okna, ujrzałem ją siedzącą po za ową mapą.

Teraz powtórzył Ferris policyjantom całą swoją wczorajszą rozmowę z Iwoną, a oni słuchali uważnie, niedowierzając własnym uszom.

— Nie wiem, co jest prawdą, kończył adwokat, czy to, co mówiła wczoraj, czy to, co zeznała dzisiaj!

— Panie Ferris, odezwał się teraz Byrd stanowczo. Hickory i ja wiemy bardzo dobrze, że panna Dare jest niewinna, i że Mansell istotnie zabił wdowę. Opowiedz pan, dodając zwracając się do kolegi, całe zajście, jakiego świadkiem byłem w chacie leśnej! Zdaje mi się, że

dzieli w  
cuzi po  
nie stra  
Na  
Wschod  
Decyzja

Głó  
(W. B.  
obu str  
wichru  
stępują  
W

większe  
Wal  
raj odp  
Wschod  
dnie-zac

Wo  
biegły  
chodow  
brzegu  
zkiej bi  
tych w  
zdobyto

W  
bitwie  
ka nap  
zostało  
czasow  
pa, wzi  
maszyn  
stwierd

Be  
Ztg. < pi  
ski o s  
na Siaz  
stwierd  
lentego  
wschod  
wojska  
nicy ws  
dzik tar  
Co do  
ma zad  
stwo ta

W  
Urząd  
prowa  
z jak  
wycieo  
do wz  
ly prz  
patach  
ki niep  
frontu

By  
hagski  
kursen  
flocie

K  
Głó  
atakow  
zycyę  
Niepr  
ska o  
skie.  
jednal  
nasz  
nieprz  
Medro  
stwo  
Rosya  
Istah

dzili w nieład, jest wymysłem, przeciwnie Francuzi ponieśli ciężkie straty, podczas gdy myśmy nie stracili ani jednego chłopca.

Na wschodzie toczą się na granicy Prus Wschodnich dalsze walki, również i w Polsce. Decyzja jeszcze nie zapadła.

Główna kwatera, 16 listopada przed poł. (W. B. T.) Na zachodnim polu walki czynność obu stron była wczoraj z powodu panującego wichru i śnieżyicy tylko słaba. We Flandryi postępują nasze ataki powoli naprzód.

W lesie argońskim osiągnęliśmy jednakowoż większe korzyści.

Walki na Wschodzie toczą się dalej. Wczoraj odparły wojska nasze, walczące w Prusach Wschodnich nieprzyjaciela, w okolicy na południe-zachód od Starołupinów.

Wojska operujące z Prus Zachodnich zapobiegły skutecznie pod Działdowem (Soldau) pochodom sił rosyjskich i odparły na prawym brzegu Wisły silne wojska rosyjskie w zwycięskiej bitwie pod Lipnem w stronę Plocka. W tych walkach wzięto do wczoraj 5000 jeńców i zdobyto 10 karabinów maszynowych.

W walkach toczących się od kilku dni po bitwie pod Włocławkiem zapadła decyzja. Kilka napierających na nas rosyjskich armikutów zostało po za Kutno odpartych. Wedle dotychczasowych zestawień straciły one 23,000 chłopca, wziętych do niewoli, najmniej 70 karabinów maszynowych i armaty, których ilość jeszcze nie stwierdzona.

Najwyższa komenda wojskowa.

#### Nieuzasadnione pogłoski.

Berlin, 14 listopada. (W. T. B.) »Nord. Allg. Ztg.« pisze: Świeżo rozszerza się niepokojące pogłoski o stanie rzeczy w prowincjach wschodnio-pruskiej, na Ślązku i w Poznańskim. Wobec nich należy stwierdzić na podstawie informacji ze źródła kompetentnego, iż tylko w poszczególnych punktach granicy wschodnio-pruskiej nastąpiło przekroczenie granicy przez wojska nieprzyjacielskie. Wobec bardzo rozległej granicy wschodnio-pruskiej nie można zupełnie przeszkodzić temu przekroczeniu, co już dawniej zaznaczono. Co do całej prowincji wschodnio-pruskiej, to obaw nie ma żadnych. Dla Ślązka i Poznańskiego niebezpieczeństwo takie wogóle wcale nie istnieje.

#### Oblężenie Przemysła.

Wiedeń, 15. listopada przed poł. (W. B. T.) Urzędowo donoszą: Obronę fortecy Przemysła prowadzi się, jak podczas pierwszego oblężenia, z jak największą aktywnością. I tak wczorajsza wycieczka na północ odparła nieprzyjaciela aż do wzgórz pod Rokietnicą. Nasze wojska miały przytem tylko bardzo małe straty. W Karpatach odparte zostały bez trudu pojedyncze ataki nieprzyjacielskich oddziałów. Także na reszcie frontu rosyjskie wysiłki pozostają bezskuteczne.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler, general-major.

#### Flota rosyjska.

Berlin, 16 listopada. Wedle gazet kopenhagskich opuściła flota rosyjska Helsingfors z kursem na południe-zachód, aby wydać bitwę flocie niemieckiej.

#### Wojna rosyjsko-turecka.

Konstantynopol, 15 listopada. (W. B. T.) Główna kwatera donosi urzędowo: Wczoraj atakowały nasze wojska w okolicy Lasistan pozycję Liman-Sifi w pobliżu granicy rosyjskiej. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty, nasze wojska otoczyły znajdujące się tam wojska rosyjskie. Rosyjanie chcieli wyładować posiłki, zostali jednak przez nasze wojska rozproszeni. Inny nasz oddział obsadził Duzheuy i otoczył wojska nieprzyjacielskie, znajdujące się w pozycji Han-Medressesi. Odebraliśmy nieprzyjacielowi mnóstwo amunicji i żywności. Dziś bombardowali Rosyjanie bez skutku pozycję Kohmuh i Ab-Istah w pobliżu granicy.

#### Oreǳie sultana o wojnie.

Sultan turecki wydał oreǳie, w którym formalnie wypowiada wojnę mocarstwu trójporozumienia. Sultan odpowiedzialność za wybuch wojny zwała na Rosyę, Anglię i Francję, którym zarzuca, że rozpoczęły kroki wojenne. Sultan wydał także proklamację do armii i floty, w której równocześnie jako kalif czyli głowa świata mohametańskiego wzywa wszystkich mahometan do walki z nieprzyjaciółmi Turcyi. Rząd turecki w komunikacie bardzo obszernym zwraca się przeciwko Anglii, usiłując ją przedstawić jako śmiertelnego wroga świata mohametańskiego.

#### Wybuch min.

Tokio, 14 listopada. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Podziemne miny eksplodowały w Tsingtau 11 bm. podczas ich usuwania. Zabitych zostało dwóch oficerów i 8 żołnierzy, rannych 1 oficer i 56 żołnierzy. W szpitalu w Tsingtau znajduje się 436 rannych Niemców.

#### Z bliska i z daleka.

\* **Racibórz.** Wielkie nieszczęście kolejowe wydarzyło się w sobotę po południu na linii Racibórz—Rybnik—Katowice. Z niewiadomych jeszcze przyczyn wykołosił się pociąg, wyjeżdżając ze stacji w Suminie; lokomotywa przewróciła się na tor a wagon pakunkowy został zdruzgotany. Palacz Libera z Raciborza został przytem zabity, maszynista Harkötter odniósł rany na rękach i został poparzony. Z podróźnych nikt nie doznał szwanku. Szkody materialne są znaczne.

— **Z izby karnej.** Sąd lawiczny w Wodzisławiu skazał swego czasu właściciela pily parowej Franciszka Blucha z Mszanej, pow. rybnicki, na 4 miesiące więzienia i 10 mk. kary pieniężnej za opór stawiony władzy i obrazę żandarma. Skazany założył przeciw wyrokowi apelację, która była dla niego o tyle korzystną, że izba karna w Raciborzu, jako instancja rewizyjna, zniósła wyrok poprzedni i skazała oskarżonego na 150 mk. kary pieniężnej.

— **Podróżującej publiczności** zarząd kolejowy jeszcze raz zwraca uwagę, aby w celu uniknięcia zwłoki we wysyłaniu ich kufrów i pakunków, przed ich nadaniem usunęli z nich stare nalepki i papiery. Zaleca się także zaopatrzenie każdego takiego bagażu, nie wyłączając rowerów, w napis z oznaczeniem nazwiska właściciela i stacyi przeznaczenia. Można to uskutecznić trwałą nalepką lub tabliczką z papy albo drzewa.

— **Zarządzenia w sprawie robotników.** Jasną jest rzeczą, że wojsko poczyniło w obecnej wojnie ogromne zamówienia tak w swych własnych pracowniach, jak i w przedsiębiorstwach prywatnych. Wiele tysięcy robotników znalazło w ten sposób pracę. Zarząd wojskowy, należy to podnieść z uznaniem, wydał w tym względzie rozporządzenia zmierzające do tego, ażeby w pracach tych na długi przeciąg czasu znalazły zatrudnienie jak największe rzesze robotników.

Oto najważniejsze z tych przepisów:

1) Pracy nadgodzinnej należy unikać. O ile tylko można, należałoby zaprowadzić dziewięciogodzinny czas pracy, ażeby dać sposobność do roboty jak największej ilości robotników.

2) W tych przedsiębiorstwach, gdzie istnieje dłuższy czas pracy, jak zmiany (szychy) dziewięciogodzinne, powinno się, o ile można, zaprowadzić zmiany osmiogodzinne.

3) Poleca się, ażeby nie zatrudniać po kilka osób należących do tej samej rodziny. Należy zważać na to przedewszystkiem, ażeby dać możność utrzymania jak największej ilości rodzin.

4) Do pracy nie należy przyjmować robotników, mających stałe zatrudnienie w przedsiębiorstwach prywatnych, a którzy pragną zmiany li tylko ze względu na możliwość wyższego zarobku.

5) Obowiązany do pospolitego ruszenia, lecz nie powołany dotąd, nie należy odmawiać pracy z obawy, iż mogą nawet otrzymać rozkaz stawienia się do wojska.

6. Odośne instancje powinny zważać na to, ażeby płaca robotników nie była zbyt niską, a w razie nadużyć ze strony przedsiębiorstw pod tym względem zwrócić im uwagę na to, że dalszych zamówień wojskowych nie mogłyby otrzymać w przyszłości.

7) Nie należy zatrudniać sił dobrowolnych i bezpłatnych, jak na przykład pisarzy, posłańców itp. tam wszędzie, gdzie znajdują się robotnicy bez zajęcia. Tak samo trzeba pracy odmawiać osobom, mającym składniad środki do utrzymania życia, jak np. pobierającym rentę, pensję, rodzinom urzędniczym itd.

8) Domom karaym nie należy dawać nowych zamówień, a nie wykonane dotąd zlecenia, o ile można, cofnąć.

Są to rozporządzenia bez wątpienia dobre, a przeprowadzenie ich może przyczynić się do złagodzenia grożącego skutkiem wojny bezrobocia.

— **Sprawa zapomóg wojennych.** Rodziny poległych we wojnie lub zmarłych wskutek ran żołnierzy mają prawo do zapomóg państwowych. Prócz renty wdowiej, sierocej i dla rodziców, udziela państwo także wsparcia drogą łaski (Gnadengehalt czyli Gnadentönung). Do wniosków o rentę lub wsparcie dołączyć należy: 1) poświadczenie śmierci zmarłego we wojnie; 2) metrykę (rodny list) poległego i żony jego; 3) wykaz

ślubny; 4) poświadczenie zgonu żony przez urząd stanu cywilnego, jeżeli pozostały tylko sieroty; 5) metryki (rodne listy) wszystkich pozostałych dzieci niżej lat 18, wystawione przez urząd stanu cywilnego; 6) papiery wojskowe poległego, o ile znajdują się w rękach rodziny. — Potrzebne poświadczenia wystawiają urzędy stanu cywilnego bezpłatnie. Poświadczenie zgonu wojska, jeżeli odośny urząd stanu cywilnego takiego poświadczenia jeszcze nie otrzymał, wystawia na życzenie centralne biuro informacyjne przy ministeryum wojny (Centralnarchweibureau des Kriegsministeriums, Berlin N. W. 7, Dorotheenstrasse 48). We wniosku do centralnego biura informacyjnego podać należy dokładnie stopień służby, oddział wojska lub przełożoną władzę zmarłego.

— **Powietrze na polach boju.** Z berlińskiego biura obserwacyjnego (badającego stan powietrza) piszą o powietrzu na polach walki: W Belgii i północnej Francji zmieniło się powietrze, które było mgliste i czasami dżdżyste (deszczowe), na pogodę, także ociepiła się temperatura. Natomiast we wschodniej Francji w Wogezach jest chłodno i popuro, przytem panuje mgła, a czasami pada drobny deszcz. Na morzu północnem wiał ostry wiatr, który teraz zupełnie ustał. Na północnym wschodzie, w Prusach Wschodnich i gubernii Suwalskiej, jest już zimno, przy pogodnem powietrzu spada w nocy temperatura do 6 stopni niżej zera. W Królestwie Polskiem, około Kielc, powietrze równa się naszej temperaturze, tylko jest dużo mgły i trochę mroźniej.

— **Ku przestrodze gadatliwych.** Przed sądem wojennym w Olsztynie na Warmii odpowiadał pewien mieszkaniec z tamtejszej okolicy za wykroczenie przeciwko § 9 prawa wojennego, odnoszącemu się do stanu oblężniczego (rozszerzanie świadomości fałszywych pogłosek o ruchach wojskowych itd.) W rozmowie z pewnym urzędnikiem kolejowym rozwiązał mu się zbyt tożsamy i nieprawdziwy opowiadał wieści i plotki wojenne. Gadule podtykował sąd tydzień więzienia.

— **Konfiskata i kary za przekraczanie wyznaczonych cen na zboże.** W ogłoszeniu urzędowem, w którym wyznaczono ceny najwyższe na zboże, nie podana rada związkowa do wiadomości bliższych szczegółów co do konfiskaty zboża lub kar za przekraczanie cen wyznaczonych na zboże. To też wielu sądziło, że za sprzedaż zboża po cenach wyższych, aniżeli je wyznaczono, nie grozi żadna szczególniejsza kara. Tymczasem sprawa ma się tak: W ogłoszeniu rady związkowej z dnia 28 października zwraca się wyraźnie uwagę na ustawę z dnia 4 sierpnia r. b. Ustawa ta opiewa, że kto przekracza najwyższe ceny ustanowione lub sprzeciwia się przepisom wykonawczym, ponosi karę pieniężną aż do 3000 marek albo w danym razie karę więzienną aż do 6 miesięcy.

— **„Polegli“ często żyją.** Dostyc często opowiadają lub opisują znajomi, że kogoś tam widzieli, jak w bitwie padł. Nie oznacza to jeszcze bynajmniej, jakoby ten, o kim mowa, był poległ czyli życie utracił. Zdarza się często, że ranny albo i nieranny padnie i dostanie się do niewoli. — Tak donosi pewien ojciec z pod Opola, że o synu jego aż sześciu znajomych doniosło, że padł; tymczasem otrzymał teraz od syna swego wiadomość z Tobolska, w Rosyi azjatyckiej, że jest tam wzięty do niewoli. Nieieden więc może z tych, których miano już za nieżywych, powrócić zdrów do domu po ukończonej wojnie. Niech zdarzenie to posłuży innym w podobnem położeniu ku pociesze.

— **Ostrożnie z lalkami z celuloidu.** Pewna matka kupiła swemu półtoroletniemu dziecku lalkę z celuloidu. Dziecko siedziało przy piecyku gazowym i widocznie zanadto zbliżyło się do ognia, bo w oka mgnienia zapaliła się bardzo łatwo paląca się lalka, a od niej sukienka dziecka. Na krzyk dziecka przybiegła wystraszona matka i zdaria palące się suknie, lecz dziecko było już tak poparzone, że wskutek odniesionych ran zmarło młodeństwo w okropnych boleściach.

\* **Knurow.** w Rybnickim. W koksowni kopalni tutejszej w niedzielę po południu wybuchł gaz w chwili, gdy do rury gazowej włączano jakiś kurek. Wskutek wybuchu gazu poparzeni zostali po rękach i po twarzy: sztygar maszynowy Alfred Kurek, majster koksowy Kleingeist, dozorca Jan Piela, robotnicy Florian Cholewa, Wiktor Powieszka, Paweł Magner, Tomasz Białas, Józef Rój, Józef Frenček i Karol Marcol. Wszystkich umieszczono w lazarecie.

\* **Katowice.** O rozszerzanie fałszywych wieści oskarżony, stawał pewien tutejszy księgarz przed sądem wojennym w Bytomiu. Napisał on był w liście swego czasu różne rzeczy i poglądy o wojnie do pewnej znajomej sobie osoby we Wrocławiu. O treści listu tego był oskarżony. Oskarżyciel wniósł o 3 miesiące więzienia. Sąd natomiast oskarżonego uwolnił, gdyż sąd nie doszedł do przekonania, jakoby oskarżony świadomie chciał być coś karygodnego popełnić; zresztą wiadomości w liście nie zawierały nic takiego, coby można uważać za tajemnicę wojskową.

#### Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Za ogłoszenia redakcja nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.

**O p p l e r**, dentystka  
 Racibórz, Odrzańska ul. 2  
 wykonuje  
**sztuczne zęby, plomby**  
**po dawnych tanich cenach.**  
 Mówi się po polsku.

**Antoni Sobotzick, Racibórz,**  
 Odrzańska ul. 14. Telefon 425.  
 fabryka wyrobów woskowych i biolawa wosku,  
 właśc. Karol i Georg Wolff.

**Polecamy: świeczki**  
 w jak największym wyborze  
**świece woskowe** w każdej wielko-  
 ści i po rozmaitych cenach. Dalej **świece**  
**cersynowe i sterynowe, olej ko-**  
**ścielny, mirę i zapalacze do gazu.**

**Historya**  
**Raciborza i okolicy**  
 Część I. i II-ga,  
 napisał Franciszek Godula.  
 Cena każdej broszurki 50 fen., z przes. 55 fen.  
**Nowiny Raciborskie**  
 Racibórz-Ratibor OS.

Polecam na czas terażniejszy  
 Pastyłki »Formamin« do desyngfikcy gardła,  
 przeciw zaraźliwym chorobom, mianowicie  
**teraz dla żołnierzy w polu**  
 Pastyłki sodowe i emskie oraz bombony prze-  
 ciw kaszli i zaziębieniu.  
**Flaster burgundzki** przeciw reu-  
 matyzmowi.  
 Smarowidła na wozy — Olej do ma-  
 szyn i centryfugi.  
 Wszelkie trucizny na myszy polne.

**L. Gryglewicz,**  
 Drogerya św. Jana — Racibórz  
 na Wielkiem Przedmieściu nr. 12  
 Filia: Drogerya Zamkowa  
 Bozacka ul nr. 3.  
 w domu masarza p. Stwonia.

**W obecnych czasach najpe-  
 wniejsze pieniądze w banku!**

Przyjmujemy depozyta w każdej wysokości  
 począwszy od 1 mk. i płacimy od nich:  
 3% za tygodniowym wypowiedzeniem,  
 4% » półrocznym »  
 4 1/4% » półrocznym »  
 4 1/2% » rocznym »  
 5% » dwuletnim »

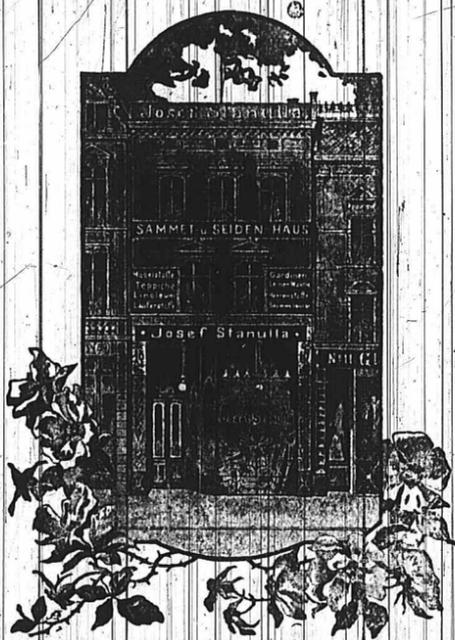
**Bank Ziemi - Landbank,**  
 w Bytomiu G. S. (Beuthen O./S.)  
 ulica Dworcowa 37 (Bahnhofstrasse).

**Kalendarze na r. 1915:**

<b>Maryański</b>	60 fen.	(z przesyłką 80 fen.)
<b>Katolik</b>	50 »	» 70 »
<b>Nowin Raciborskich</b>	10 »	» 15 »

Kto zamawia pocztą, najlepiej niech zaraz nadesłże pieniądze, ponieważ zaliczka kosztuje 20 fen. więcej.

**„Nowiny Raciborskie“ w Raciborzu (Ratibor O.-S.)**



**Na sezon zimowy**

polecam mój wielki skład  
 ciepłych **chust do okrycia, chustek**  
**na głowę, flaneli** na suknie i jupy, **bar-**  
**chanów** na koszule, majtki i t. d. po jak naj-  
 niższych cenach.

Dalej wielkie chusty (spiegel), chusty  
 pluszowe, aksamity, jedwabie, materye  
 na suknie w jak największym wyborze.

Dla żołnierzy ciepłą flanelę na majtki, ko-  
 szule, barchany na onuce w jak największym  
 wyborze.

W razie potrzeby proszę o poparcie.

**J. Stanulla,**  
 Racibórz-Rynek.

**Wszelkie druki**

wykonuje prędko i tanio

drukarnia „Nowin Raciborskich“ w Raciborzu.

**Chrześcijański interes.**

**Dla wojaków!**

Z powodu taniego zakupna  
 wielkiej ilości

ubrań zimowych,  
 jop, paletotów  
 i ciepłych west,

polecam takowe dla mężów i  
 braci, znajdujących się na polu  
 walki, a także dla pozostałych  
 rodzin po zadziwiająco niskich  
 cenach.

**Jan Gieron, Racibórz**

Tylko Długa ul. nr. 60,  
 naprzeciw król. gimnazjum,  
 obok apteki pod łabędziem (Schwanapotheke).

**Książki do nabożeństwa**

poleca Księgarnia „Nowin Raciborskich“, Racibórz.

**Powinszowania**

na imieniny, urodziny  
 srebrne i złote wesela  
 polecają w wielkim wy-  
 borze

„Nowiny Raciborskie“  
 Racibórz-Ratibor.

**Stekpenferd-  
 Seife**

najlepsze mydło, zwane  
 Lilienlich-Seife na deli-  
 katną, białą skórę i pię-  
 kną pleć, sztuka 50 fen.  
 Dalej czmy Dada-Cream  
 czerwona i chropowata  
 skórę białą i miękką niby puch  
 Puduleczko 50 fen. na składzie w  
 Raciborzu: Kuno Roederer, Nowa ul.  
 L. Gryglewicz, W. Przedm. 122  
 Silesia-parf. Poppek, Nowa ul. 15  
 Bernh. Pitsch, W. Przedm. 31.  
 P. Becker, Odrzańska ul. 5  
 Konrad Donk, Turmska ul. 2.  
 W. Wbdzistaw ul. i. Michałki.

Dla naszych żołnierzy  
 na polu walki niezbędne

**lampki kieszonkowe**  
 w wielkim wyborze, sztuka  
 od 0,75 fen. pocz. poleca

**Adolf Przegendza,**  
 Racibórz, ul. Długa,  
 róg ul. Browarowej,  
 Baterye rezerwowe za-  
 wsze na składzie.